

# Janusz Gręźlikowski

---

## Wyrok ostateczny Sądu Metropolitalnego w Częstochowie (jako Trybunału III Instancji) z dnia 31.07.2001 r. z tytułu niezdolności psychicznej (osobowościowej) do podjęcia istotnych obowiązków mażeńskich (kan. 1095, n. 3. KPK)

---

Ius Matrimoniale 7 (13), 261-273

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Janusz Gręźlikowski

**Wyrok ostateczny Sądu Metropolitalnego w Częstochowie  
Trybunału III Instancji z dnia 31.07.2001 r. z tytułu  
niezdolności psychicznej (osobowościowej) do podjęcia  
istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, n. 3 KPK)**

na podstawie: wyroku Sądu Biskupiego we Włocławku z dnia 20.12.1996 r. (I instancja), wyroku Sądu Metropolitalnego w Gnieźnie z dnia 18.03. 1999 r. (II instancja) oraz wyroku Sądu Metropolitalnego w Częstochowie z dnia 31. 07. 2001 roku (III instancja)

Treść: 1. Wprowadzenie. 2. Przebieg sprawy. 3. Motywy prawne wyroku. 4. Motywy faktyczne wyroku. 5. Rozstrzygnięcie. 6. Uwagi końcowe.

### **1. Wprowadzenie**

Omawianą sprawę o nieważność małżeństwa N. N. rozpatrywały trzy instancje: Sąd Biskupi we Włocławku (I instancja), Metropolitalny Trybunał Gnieźnieński (II instancja) i na podstawie dekretu Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, Sąd Metropolitalny w Częstochowie (III instancja). Orzeczenie zasługuje na zaprezentowanie bowiem stanowi znaczący wkład w rozwój orzecznictwa w przedmiocie niezdolności psychicznej do zawarcia małżeństwa i podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Jest ono tym bardziej warte zauważenia, uwzględnia bowiem w sposób istotny instrukcje Stolicy Apostolskiej w zakresie rozstrzygania spraw prowadzonych z tytułu kan. 1095, 3 KPK. Porusza także ważną kwestię sposobu korzystania z opinii biegłego sądowego przez kolegium sędziowskie rozstrzygające sprawę i prezentuje argumenty, które winny przemawiać

o zasadności powoływania superbiegłego w przypadku przeciwstawności dotychczasowych opinii biegłych.

## 2. Przebieg sprawy

N. N. zawarły małżeństwo sakramentalne 12 listopada 1988 roku na terenie diecezji włocławskiej. Okres znajomości przedślubnej trwał ponad dwa lata, w tym rok w narzeczeństwie. Przebiegał normalnie. Strony darzyły się uczuciem miłości i sympatii, nie miały do siebie żadnych zastrzeżeń i uważały się za zdolnych do zawarcia małżeństwa i podjęcia obowiązków małżeńskich. Strony ślubowały szczerze i prawdziwie, dobrowolnie i zgodnie z nauką Kościoła. Po ślubie pozwany – zgodnie z ustaleniami przedślubnymi – przeprowadził się do powódki, która mieszkała razem ze swoimi rodzicami. Rodzice jej prowadzili gospodarstwo rolne. Strony dopełniły swoje małżeństwo, z którego dnia 29 lipca 1989 r. urodziło się dziecko. Od samego początku między stronami powstawały nieporozumienia – najpierw drobne, później poważniejsze – o drobnostki, a także o podjęcie pracy przez pozwanego w zakładzie pracy. Powódka uważała, że pracy w gospodarstwie jest za mało, ażeby pozwany miał wystarczającą ilość pracy, tym bardziej że w gospodarstwie pracowali jej rodzice. Pozwany był innego zdania. Uważał, że będzie pracował tylko na gospodarstwie teściów i nie wyrażał chęci podjęcia innej pracy, jak to chciała powódka. Na tym tle dochodziło do konfliktów i kłótni małżeńskich. Powódka zarzucała pozwanemu niechęć do pracy, dorobienia się czegoś w życiu, brak ambicji, pragnień i marzeń, obojętność wobec wszystkiego. Zarzucała mu także braki osobowościowe i niezdolność do normalnego funkcjonowania i życia w małżeństwie, a także beztróskie i nieodpowiedzialne podchodzenie do życia. Po półtorarocznym wspólnym zamieszkaniu i powstających coraz częstszych nieporozumieniach i konfliktach, strony rozeszły się i zerwały wspólnotę małżeńską. Wyrokiem z dnia 20 grudnia 1995 r., Sąd Wojewódzki w X. orzekł rozwód stron obarczając obie winą za rozpad małżeństwa.

Dnia 28 grudnia 1995 r. powódka zaskarżyła ważność swego małżeństwa przed Sądem Biskupim we Włocławku. Po przyjęciu skargi powodowej ustalono przedmiot sporu w formie pytania: czy w danym przypadku należy uznać małżeństwo za nieważne z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przy-

czyn natury psychicznej (osobowościowej)? Po przesłuchaniu stron i trzech świadków oraz przyjęciu opinii biegłego sądowego, wyrokiem z dnia 20 grudnia 1996 r. Sąd I instancji orzekł, że nie udowodniono nieważności sązonego małżeństwa z wyżej wymienionego tytułu. Po apelacji powódki sprawa trafiła do Trybunału Metropolitalnego w Gnieźnie. Po uzupełnieniu materiału dowodowego o dodatkową opinię sądowo-psychologiczną o pozwanym, wyrokiem z dnia 21 marca 1999 r., Trybunał II instancji zmienił wyrok Sądu Włocławskiego, orzekając, że udowodniono nieważność małżeństwa stron z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej.

Za pośrednictwem oficjała Trybunału II instancji w Gnieźnie powódka zwróciła się do Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej o wyznaczenie któregoś z sądów kościelnych w Polsce do rozpatrzenia jej sprawy w III instancji. Dekretem z dnia 5 lutego 2000 r. wyznaczono Sąd Metropolitalny w Częstochowie. W trakcie instrukcji procesowej Trybunał Częstochowski uzupełnił materiał dowodowy o obszerne zeznania stron i czterech świadków złożone w trakcie rozprawy rozwo-  
dowej oraz o opinię psychologiczno-pedagogiczną sporządzoną przez RODK w X. Uzyskano też opinię sądowo-psychiatryczną przygotowaną przez biegłego sądowego z urzędu. Postępowanie dowodowe zamknięto dniu 23 czerwca 2001 roku. Po zakończeniu wszystkich wymaganych prawem czynności procesowych, Trybunał Częstochowski przystąpił do rozstrzygnięcia sprawy i wydał wyrok negatywny, czyli nie stwierdzający nieważności małżeństwa stron z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej.

### **3. Motywy prawne wyroku**

W części „in iure” orzeczenia ponens stwierdza, że przez niezdolność do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich rozumie się niezdolność do realizowania przedmiotu zgody małżeńskiej. Trybunał Częstochowski zaznacza, że chodzi tu o sytuacje, kiedy osoba zdaje sobie sprawę z istotnych obowiązków małżeńskich, jest w stanie dokonać ich krytycznej oceny, jednak – wskutek zaburzeń natury psychicznej – nie jest w stanie ich wypełnić (por. kan. 1095, 3 KPK). Wśród czynników dotyczących sfery psychologicznej, mogących spo-

wodować niezdolność do podjęcia i wypełnienia obowiązków małżeńskich, mieszczą się także zaburzenia osobowości (por. P.G. Bianchi, *La causae naturae psychicae dell'incapacita*. W: *L'incapacita di assumere gli oneri essenziali del matrimonio*, Citta del Vaticano 1998, s. 149-152). Mogą one uniemożliwić podjęcie istotnego obowiązku małżeńskiego, o ile istnieją już w momencie zawierania małżeństwa i o ile są tak ciężkie, że w efekcie czynią osobę całkowicie niezdolną do wypełnienia określonego, istotnego obowiązku małżeńskiego (por. c. Staniewicz, 11.XII.1979, SRRD 71(1979) s. 552-553; C. Palestro, 5.IV.1990, RRD 82(1990) s. 480, n.6; c. De Lanversin, 18.I.1995, RRD 87(1995) s. 35, n. 7; c. Funghini, 17.I.1996, RRD 88(1996) s. 17, n. 8). Przemawiając do pracowników Trybunału Roty Rzymskiej w dniu 25 stycznia 1988 r. Jan Paweł II przypomniał, że tak rozumianą niezdolność mogą powodować tylko poważniejsze formy psychopatologii, gdyż tylko w tych przypadkach może zostać naruszona zdolność osoby do poznania lub chcenia (por. AAS 80(1988) s. 1180, n. 4). Z tego też motywu sędzia w żadnym wypadku nie może orzekać o skutkach prawnych, czyli o nieważności małżeństwa, nawet przy ustalonej przez biegłych niezdolności osoby do podjęcia obowiązków małżeńskich, jeśli nie wypływa ona z poważnej anomalii psychicznej, a tylko z lżejszej psychopatologii, z jakiegoś braku natury moralnej albo po prostu ze zwykłej trudności w realizacji obowiązków małżeńskich (por. AAS 80(1988) s. 1183-1184, n. 10).

W dowodzeniu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich – zwraca uwagę autor wyroku Trybunału III instancji – sędzia powinien powołać biegłego sądowego (por. kann. 1574, 1680). Jego zadaniem jest dostarczenie sędziemu konkretnych ustaleń i ocen stanu psychicznego osoby w chwili zawierania małżeństwa dokonanych według specyficznej metody naukowej oraz reguł profesjonalnych (por. c. Faltin, 24.VI.1998, ME 124(1999) s. 498, n. 9). Opinia biegłego nie posiada jednak mocy dowodu ustawowego. Oznacza to, że opinia biegłego nie wiąże sędziego w sposób absolutny. Sędzia musi widzieć ją w kontekście całej sprawy, w konfrontacji do całego materiału dowodowego zebranego podczas procesu (por. kann. 1579 §1 i 1608 § 3). Dokonując krytycznej oceny ekspertyzy, sędzia powinien dokonać weryfikacji występujących w niej założeń antropologicznych oraz kategorii fundamentalnych, takich jak normalność, zdolność, dojrzałość w świetle zasad chrześcijańskiej antropologii filozoficznej. Kryterium weryfikacji nie powinien być wyidealizowany obraz osoby ludz-

kiej, czy idealnej osobowości we wszystkich jej pozytywnych aspektach, ale rzeczywistość ludzka charakteryzująca się obecnością w niej sił przeciwstawnych, świadomości niedoskonałości i grzechu. W tej perspektywie normalność i zdolność psychiczna do wyrażenia zgody małżeńskiej nie utożsamiają się ze zdolnością do pełnej realizacji osobowości we wspólnocie małżeńskiej, ale oznaczają jedynie zdolność do dążenia ku wartościom transcendentnym. Zaś dojrzałość psychiczna, afektywna czy dojrzałość osobowości nie oznaczają osiągnięcia jej pełni, lecz tylko „minimum” konieczne do ważności małżeństwa (por. A. Stankiewicz, Sędzia i biegły w sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności psychicznej”, „Ius Matrimoniale” 5(1994) s. 57).

Redaktor orzeczenia wyrokowego zaznacza, że gdy sędzia ma pewne wątpliwości co do opinii biegłego lub język w którym opinia została napisana jest niezrozumiały, może zarządzić dodatkowe przesłuchanie biegłego sądowego celem uzyskania odpowiednich wyjaśnień. Gdyby to nie usunęło wątpliwości sędziego, należy w tej samej sprawie powołać drugiego biegłego. Gdyby natomiast opinie biegłych były rozbieżne w rzeczy istotnej, a wyjaśnienia ich nie usunęły poważnych wątpliwości, sędzia powinien powołać superbiegłego. Dotyczy to – zaznacza autor decyzji wyrokowej – sytuacji, w których każda z opinii podaje istotne argumenty, powołani biegli są w tym samym poziomie fachowości i przywołują te same fakty, a jednak ich konkluzje są przeciwstawne. Superbiegły winien być biegłym o dużym autorytecie, gdyż jego opinia stanowi ostateczne rozstrzygnięcie wątpliwości sędziowskich, a jednocześnie ma potwierdzać zasadność jednej z poprzednich opinii (por. C. Bruno, 17.XII.1982, RRD 74(1982) s. 651; c. Stankiewicz, 23.VI.1995, RRD 87(1995) s. 439, n.12).

Na podstawie omawianych tu wyroków, a szczególnie wyroku III instancji, warto dokładnie przeanalizować argumenty, które powinny przekonywać o zasadności, a czasem wręcz obowiązku powoływania trzeciego biegłego sądowego – superbiegłego w przypadku przeciwstawności dotychczasowych opinii biegłych. W szczególny sposób dotyczy to sytuacji, gdy sprawa w pierwszej instancji została rozstrzygnięta przy istotnym uwzględnieniu opinii biegłego, a druga instancja wydała odmienne rozstrzygnięcie, opierając się o odmienne konkluzje powołanego przez siebie biegłego. W takiej sytuacji ostateczne rozstrzygnięcie, w przypadku wniesienia apelacji, spoczywa na trzeciej instancji, która winna powołać superbiegłego, aby ostatecznie wyjaśnić wątpliwości i rozbieżności biegłych przedstawione w poprzed-

nich instancjach. Wyrok Sądu Metropolitalnego w Częstochowie, który zapadł w III instancji z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej (kan. 1095, 3) jest przykładem rozstrzygnięcia sprawy przez powołanie superbiegłego, gdyż opinie biegłych I i II instancji były wobec siebie częściowo sprzeczne, a częściowo pokrywały się w swoich twierdzeniach.

#### 4. Motywy faktyczne wyroku

Szeroka część zawierająca motywy faktyczne rozstrzygnięcia stanowi interesujący wywód ponensa, w którym przedkłada argumenty zaprzeczające tezie powódki stwierdzającej, że pozwany był niezdolny do podjęcia i realizowania istotnych obowiązków małżeńskich ze względów psychicznych. Posłużono się tutaj zarówno zeznaniami stron, jak i świadków, a także powołano się na opinie sądowno-psychologiczne.

Na początku swego orzeczenia wyrokowego relator stwierdza, że strony poznały się na ponad dwa lata przed ślubem. Powódka miała 23 lata. Po ukończeniu szkoły średniej o profilu rolniczym pracowała zawodowo. Pozwany był starszy od niej o rok. Z zawodu był mechanikiem maszyn rolniczych. Nie podjął jednak pracy w wyuczonym zawodzie, a pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Na około pół roku przed zawarciem małżeństwa odbyły się zaręczyny stron.

Strony twierdzą zgodnie – zaznacza rozstrzygnięcie – że łączyło je uczucie miłości. Ponens stwierdza również, że matka powódki w swoich zeznaniach usiłowała przekonać, że narzeczeństwo stron było „dziwne”. Jej córka miała „... unikać spotkań” z pozwanym. Już przed ślubem powódka – zdaniem jej matki – miała dostrzec, że pozwany „... jest człowiekiem nieodpowiedzialnym...”. Co więcej, „krótco przed ślubem – zeznała matka powódki – córka zwracała się do mnie z obawą, by wesela nie było, gdyż on ma taki dziwny charakter i nie mogę z nim dojść do zrozumienia”. Wedle matki powódki, do małżeństwa stron doszło tylko na skutek jej perswazji, dzięki której powódka miała przyjąć do wiadomości, że jest już za późno na wycofanie się z poczynionych planów matrymonialnych. Redaktor orzeczenia stwierdza dalej, że w podobnym tonie pisała powódka w liście do Trybunału II instancji. Jednakże w zaprzysiężonym oświadczeniu sądowym złożonym przed Trybunałem I instancji, twierdziła zupełnie co innego. Tu po-

wódka wyznała, że przed poznanie poawanego miała jeszcze inne znajomości, a „kochala tylko poawanego, byla za nim i uważala go za człowieka dobrego, pracowitego”. W zeznaniach w Sądzie I instancji – jak zauważa ponens – powódka nie czyniła żadnych wzmianek, aby miała wątpliwości co do tego, że powany jest właściwym kandydatem na męża. Wprost przeciwnie, „uważala, że jest dobrym kandydatem na męża i nie miała żadnych zastrzeżeń co do jego osoby”. Kolegium Sędziowskie wyprowadziło stąd wniosek, że w ocenie przedślubnej powódki, powany był zdolny podjąć i realizować obowiązki małżeńskie. Swój wniosek wzmacnia jeszcze zeznaniami ojca powódki, utrzymującego, że córka miała lepszych kandydatów na męża, który nie widząc w powanym najlepszego kandydata na męża, „osobiście odradzał jej małżeństwo z nim”. Powódka zignorowała jednak rady ojcowskie i postanowiła poślubić poawanego.

Oddalając tezę powódki, sędziowie podkreślili, że rodzice powódki byli właścicielami 7,5 hektarowego gospodarstwa rolnego. Po ślubie strony zamieszkały razem z rodzicami powódki, a już przed ślubem wiadomym było, że powany przyjdzie do powódki i jej rodziców na gospodarstwo. Według powódki, uchylanie się poawanego od pracy poza gospodarstwem jej rodziców, to przyczyna najczęstszych konfliktów między stronami i „główny powód rozpadu małżeństwa”. Zaznaczyli, że powódka konsekwentnie twierdziła, i podczas procesu rozwodowego i podczas procesu o nieważność małżeństwa, że strony uzgodniły przed ślubem, iż oboje podejmą pracę zawodową. Ponieważ gospodarstwo rolne rodziców powódki było niewielkie, strony miały jedynie wesprzeć ich swoją pomocą. „Ja jeździłam do pracy do miasta, a powany – przytacza ponens zeznania powódki – jeśli była praca w gospodarstwie to pomagał, a jak nie to jeździł do swoich rodziców, albo odpoczywał, szczególnie zimą. Mówił, że nie podejmie pracy, bo niczego nie chce się dorabiać, nic go nie interesowało, twierdził, że jemu jest tak dobrze, bo wszystko ma. Nie chciał podjąć pracy, uważając, że inni są do pracy. Próbowałam rozmawiać z jego rodzicami, też byli zdania, że nie powinien pracować. Trzymali jego stronę. Moi rodzice próbowali powanemu wytłumaczyć, aby podjął pracę poza gospodarstwem, ale nie chciał posłuchać. Takie zachowanie i postawa poawanego doprowadziły mnie do szafu i nerwów. Ja pracuję, męczę się, a on pracy nie podejmuje i nie chce podjąć, nie ma żadnych wymagań od życia, nic nie chce mieć. Nie można było z takim człowiekiem żyć. Jego nieodpowiedzialność i lenistwo doprowadziły mnie do nerwów. Ja chciałam coś mieć, to pracowa-



łam, on nie”. W związku z powyższym – kontynuuje rozstrzygnięcie wyrokowe – powódka zarzucając pozwanemu kłótniowość, konfliktowość, nieodpowiedzialność, nieczułość, nie angażowanie się w życie rodzinne, postawiła pozwanemu ultimatum, „jak nie podejmie pozwany pracy, to się rozejdą”. Pozwany odpowiedział, że nie zmieni swego zdania, że będzie tylko pracował w gospodarstwie. Przyznał, że strony dokonały przed ślubem pewnych ustaleń co do pracy na „państwowej posiadzie”, ale miał pracować albo w gospodarstwie albo na posiadzie państwowej. Później jednak wspólnie z żoną – zaznacza rozstrzygnięcie – strony doszły do wniosku, że pozwany będzie miał wystarczająco pracy w gospodarstwie. Autor wyroku dodaje, że pozwany wykonywał pracę w gospodarstwie, „robił to co kazał mu teść”. Jednak między teściem, a pozwanym były nieporozumienia, głównie na tle tego, że pozwany robił w gospodarstwie wszystko źle. Na skutek tego pozwany zdecydował się podjąć pracę w SKR-rze. Podjął ją, ale powódka chciała, aby pozwany pracował zawodowo i w gospodarstwie. Wobec tego pozwany zrezygnował z pracy zawodowej.

W ocenie pozwanego – podaje rozstrzygnięcie w motywach faktycznych – pierwszy rok trwania wspólnoty małżeńskiej stron przeszedł w zasadzie bez większych konfliktów, a kłótnie rozpoczęły się po urodzeniu dziecka. Sprowokowała je matka powódki, która miała ingerować w wybór imienia dla nowonarodzonego syna stron. Zdaniem pozwanego głównym powodem rozejścia się stron było ingerowanie rodziców powódki w małżeństwo stron i to, że powódka za bardzo we wszystkim słuchała rodziców.

W swoim rozstrzygnięciu sprawy turnus sądowy stwierdził, że świadkowie ze strony pozwanego utrzymywali, że pozwany miał wystarczająco dużo pracy w gospodarstwie teściów i nie zaniedbywał zleconych obowiązków. Nieporozumienia między pozwanym a rodzicami powódki powstawały na skutek sposobu prowadzenia gospodarstwa. Ponadto uznali, że powódka była materialistycznie nastawiona do życia, że wyganiała pozwanego do rodziców po pieniądze, że widzieli jak pozwany płakał, a jadąc na pole kupował sobie suche bułki i oranżadę.

W dalszej części motywów faktycznych sędziowie przedstawili wersję okoliczności w jakich doszło do rozpadu małżeństwa i odejścia pozwanego. Miało to miejsce podczas sadzenia ziemniaków. Pozwany nie chciał ich sadzić, twierdząc że to nie jego pole. Wtedy powódka powiedziała do niego, aby zabrał swoje rzeczy. Pozwany wziął je i przeprowadził się do swoich rodziców. Pozwany jednak twierdził, że

rodzice powódki powiedzieli mu, że źle sadi ziemniaki, a sadzili tak samo jak ja. Doszło do kłótni i powódka wraz z ze swoim ojcem kazali mu odejść. Rozstrzygnięcie sądowe jednocześnie przyznaje, że zdaniem ojca powódki, pozwany po odejściu miał już nigdy się nie pojawić u powódki, choćby po to, aby zobaczyć syna. Niestety ojciec powódki nie mówi prawdy – stwierdza jednoznacznie wyrok – w sądzie cywilnym bowiem powódka zeznała, że pozwany po odejściu przychodził do niej i zabiegał o pojednanie. Nie doszło do niego, gdyż powódka nie chciała osobno zamieszkać z pozwanym i odejść od swoich rodziców. Powódka zeznała także, że pozwany odwiedzał dziecko. Ponens zaznacza, że pozwany kupował dziecku zabawki, ale powódka uważała, że są za drogie, usiłował pojednać się i podjąć wspólnotę małżeńską podczas sprawy rozwodowej, na posiedzeniu pojednawczym, ale powódka odpowiedziała „nigdy więcej”. Skoro jego wysiłki nie przyniosły żadnego rezultatu, zaczął płacić na dziecko alimenty i wystąpił do sądu o umożliwienie mu widywania się z synem. Powódka jednak nie była – zdaniem Kolegium Sędziowskiego – przychylna prośbie pozwanego.

W dalszej fazie dowodzenia rozstrzygnięcie wyrokowe przytacza i analizuje wynik przeprowadzonych badań psychologicznych i pedagogicznych stron i ich syna przygotowanej przez RODK dla sądu cywilnego. Przytaczając niektóre sformułowania z tej opinii ponens stwierdza, że dziecko nie jest emocjonalnie związane ze swoim ojcem, co jest zrozumiałe, gdyż powódka utrudniała i utrudnia widywanie się dziecka z ojcem. Nadto – co jest zdaniem ponensa bardziej zastanawiające – postawa pozwanego jako ojca cechuje się niepokojem, bezradnością wychowawczą, tendencją do dystansu, sztywności i obniżeniem zdolności modyfikacji swoich zachowań do zmieniających się warunków.

Końcowa faza rozstrzygnięcia przytacza opinię biegłego (superbiegłego) psychiatry powołanego przez Trybunał III instancji, który po zapoznaniu się z materiałem dowodowym, doszedł do przekonania, że materiał ten „nie pozwala mu na rozpoznanie u pozwanego patologicznego rozwoju osobowości, tzn. stwierdził u pozwanego brak cech zaburzeń psychopatycznych, otępiennych i nie mogących być korygowanymi”. Biegły podzielił częściowo pogląd wyrażony przez biegłego sądowego II instancji, że pozwany wskazuje jednak pewne zaburzenia osobowości, takie jak: brak umiejętności przewidywania skutków własnego postępowania, brak umiejętności przejęcia pełnej odpowiedzialności za losy swojej rodziny, niechęć do zmiany własnej postawy,

sztynność w okazywaniu uczuć i zachowaniu, a także brak chęci do podejmowania zadań wykraczających poza jego poglądy na rolę jaką powinien pełnić mężczyzna w rodzinie. Z tych to powodów Trybunał II instancji uznał pozwanego za niezdolnego do zawarcia małżeństwa i podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, inaczej niż to ocenił Trybunał I instancji, także na podstawie przede wszystkim opinii biegłego sądowego, który uznał zaburzenia osobowościowe pozwanego za trudność w realizacji konsensu małżeńskiego. Biegły psychiatra (superbiegły) Trybunału III instancji zwrócił uwagę, za czym też optował biegły psychiatra Trybunału I instancji, a co miało decydujące znaczenie dla końcowej decyzji wyrokowej, że są to zaburzenia „które mogłyby utrudnić pozwanemu kontakt z otoczeniem i przystosowaniem się do nowych sytuacji. Nie są to – zdaniem biegłego sądowego III instancji – zaburzenia na tyle poważne, żeby przyczyniły się do poważnego zakłócenia kontaktów pozwanego z otoczeniem”. Ponens w swoim rozstrzygnięciu zwrócił ponadto uwagę, że także biegły sądowy powołany przez Trybunał II instancji nie twierdził, że dostrzegane przez niego cechy osobowości zaburzonej u pozwanego były tak nasilone, iżby czyniły go niezdolnym do budowania relacji międzypsobowych w związku małżeńskim.

Autor decyzji wyrokowej analizując opinię superbiegłego uznał, że opinia ta, w połączeniu z innymi okolicznościami i argumentami dowodowymi, wyjaśniła i rozwiązała wszelkie wątpliwości sędziowskie i dała możliwość osiągnięcia przez sędziów pewności moralnej co do zdolności psychicznej pozwanego do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich.

## 5. Rozstrzygnięcie

W części rozstrzygającej wyroku, po analizie motywów faktycznych, ponens uznaje, że wbrew temu co powódka utrzymuje w pismach kierowanych do Trybunału II instancji, składając zaprzysiężone oświadczenie sądowe, nie miała wątpliwości, że w okresie znajomości przedślubnej pozwany jawił się jej jako dobry kandydat na męża. Zdecydowała się na poślubienie pozwanego wbrew przestrogom ojca, który był przeciwny jej wychodzeniu za mąż za pozwanego. Chciała za niego wyjść, bo uważała go za dobrego kandydata na męża i zdolnego do podjęcia obowiązków małżeńskich.

Zdaniem kolegium sędziowskiego, w przekonaniu powódki, zasadniczą przyczyną konfliktów w małżeństwie była niechęć pozwanego do podjęcia, oprócz pracy na roli, jeszcze jednej pracy, która przynosiłaby dochód. Powódka oskarża pozwanego o brak ambicji i lenistwo. Pozwany temu nie przeczy, że istniał taki konflikt. W jego przekonaniu, znacznie poważniejszą kwestią było konsultowanie przez powódkę decyzji podejmowanych przez strony z jej rodzicami.

Do rozpadu małżeństwa – podaje rozstrzygnięcie wyrokowe – doszło po tym, jak powódka i jej ojciec kazali pozwanemu odejść do swoich rodziców. Pozwany próbował doprowadzić do pogodzenia z powódką, ale bezskutecznie. Strony stawiały sobie bowiem warunki nie do przyjęcia dla partnera. Powódka żądała od pozwanego podjęcia dodatkowej pracy. On zaś chciał, aby strony uniezależniły się od rodziców powódki. Kontakt z synem ustał wtedy, gdy powódka i jej ojciec zabronili pozwanemu przychodzenia do ich domu.

Zdaniem Kolegium Sędziowskiego orzekającego w III instancji, biegli sądowi powołani przez Trybunały wszystkich trzech instancji dostrzegali u pozwanego pewne zaburzenia osobowości. Biegły psychiatra Trybunału II instancji poważniejsze, co dało podstawę temu Trybunałowi do orzeczenia nieważności małżeństwa z tytułu niezdolności psychicznej pozwanego do podjęcia obowiązków małżeńskich. W opinii biegłych I i III instancji, a także częściowo i w II instancji, nie były to jednak zaburzenia tak poważne, aby uniezdalniały pozwanego do realizowania przedmiotu zgody małżeńskiej i do budowania poprawnych relacji międzyosobowych w związku małżeńskim. Opinia superbiegłego – zdaniem decyzji wyrokowej – rozstrzygnęła w sposób wystarczająco pewny i przekonujący, że pewne zaburzenia osobowości pozwanego stanowiły tylko trudność w realizowaniu obowiązków małżeńskich, a nie czyniły go niezdolnym do ich podejmowania. Stąd, zdaniem Kolegium Sędziowskiego III instancji, nie ma podstaw, ażeby uznać, iż pozwany w chwili zawierania małżeństwa był niezdolny od strony psychicznej (osobowościowej) do podjęcia obowiązków małżeńskich. Dlatego sędziowie orzekli, że nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej nie została udowodniona. Tym samym uchylili wyrok Gnieźnieńskiego Trybunału Metropolitalnego II instancji, a wyrok powyższy, zgodny z wyrokiem Sądu Biskupiego we Włocławku, stał się prawomocny.

## 6. Uwagi końcowe

Przedstawiony wyżej wyrok Sądu Metropolitarnego III instancji stanowi niewątpliwie interesujący przykład rozstrzygnięcia sprawy o nieważność małżeństwa z tytułu psychicznej (osobowościowej) niezdolności pozwanego do zawarcia małżeństwa i podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich poprzez powołanie superbiegłego przy dwóch różnych – w tym przypadku częściowo różnych – opiniach biegłych.

Jest rzeczą oczywistą, że warunkiem sprostania jasno określonym celom i funkcjom w małżeństwie, jest osiągnięcie przez osobę dojrzałości, zarówno w płaszczyźnie fizycznej, jak i psychicznej czyli osobowościowej. Psycholog czy psychiatra musi więc uwzględnić szerszy kontekst rozwoju jednostki, nie tylko aspekt psychologiczny. Można powiedzieć, że wszelkie działania biegłego w procesie o nieważność małżeństwa mają doprowadzić do uzyskania odpowiedzi na pytanie: czy dana osoba w chwili zawierania małżeństwa, miała osobowość dojrzałą do małżeństwa. Podkreślić tu należy, że pełne i wnikliwe badanie psychologiczne czy psychiatryczne możliwe jest po dokładnym zbadaniu osoby i to w kontekście bezpośrednim. Należy zwrócić uwagę, że wszystkie trzy opinie biegłych zostały sporządzone na podstawie materiału dowodowego, bez bezpośredniego badania osoby zainteresowanej, co oznacza, że mają one dla sędziego mniejszą wartość od opinii, która sporządzona byłaby na podstawie bezpośredniego badania pozwanego. Dlatego sędziowie rozpatrujący omawianą sprawę sięgali nie tylko do argumentów i twierdzeń zawartych w opiniach biegłych sądowych, ale do okoliczności kojarzenia się, przebiegu i przyczyn rozpadu małżeństwa stron, wynikających z zeznań powódki, pozwanego i świadków. Pewnego rodzaju sprzeczność opinii biegłego powołanego w I i II instancji spowodowała, że Trybunał III instancji powołał superbiegłego, aby rozstrzygnął wątpliwości. Jego opinia, jako „dowód z wiedzy”, wyprowadzona wyłącznie z akt sprawy, zweryfikowała wiedzę sędziów i umożliwiła wyciągnięcie moralnie pewnych wniosków.

Podstawą rozstrzygnięcia w omawianej sprawie stało się powołanie przez Trybunał III instancji superbiegłego i jego definitywna ekspertyza oraz przekonanie sędziowskie uzyskane w oparciu o zawarte w aktach sprawy zeznania powódki, pozwanego i świadków.

Nie powinien ująć uwadze czytającego wyrok wątek ukazujący rozstrzygnięcie, co jest trudnością w realizacji przedmiotu konsensu małżeńskiego, a co stanowi niezdolność podmiotu do podjęcia i realizowa-

nia istotnych obowiązków małżeńskich. Szczególnie jest to ważne, kiedy niektóre trybunały rozstrzygając sprawy z tytułu kan. 1095, 3 KPK, utożsamiają trudność z niezdolnością. Dlatego przedstawiony wyrok Trybunału Częstochowskiego, jaki zapadł w III instancji, stanowi znaczący wkład w rozwój polskiego orzecznictwa w przedmiocie kan. 1095, 3 KPK. W części „in iure” orzeczenia znalazły się szczególne wywody, które stanowią ujęte w formę szkicu pożyteczne studium wymienionego tytułu nieważności małżeństwa, mające na uwadze nauczanie papieskie w rozumieniu niezdolności psychicznej do zawarcia małżeństwa i podjęcia obowiązków małżeńskich.

**La sentenza definitiva del Tribunale Metropolitano di Częstochowa (emanata in III personalità) del 31.07.2001 dal titolo della incapacità psichica (della personalità) ad assumere gli obblighi essenziali el matrimonio (can. 1095, n. 3 del CSC)**

#### **Sommario**

L'autore presenta e commenta la suddetta sentenza („non constare”) emanata in terza istanza (la prima fu il Tribunale Ecclesiastico di Włocławek „non constare”, invece la seconda: il Tribunale Mertropolitano di Gniezno („constare”).